Opłacono ryczałtem.
Poczta Działdowo
Cena pojedynczego egzemplarza Marek 150000.
Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 17 lutego 1924 r. Nr. 4.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZURÓW EWANGELICKICH.

Ma śmiertelny na sumieniu swojem grzech — Mazur, co się pozbył swoich lech i strzech.

Ty, coś walczył dla idei...

Ty, coś walczył dla idei,
Chwała ci!
Boś wykrzesał z swej nadziei
Nawskroś burzy i zawieji—
Jasne dni...
Ciebie niosły w wielkie boje
Archanielskie skrzydła twoje.
I odzianyś jest przed światem
Blaskiem ducha i szkarłatem
Własnej krwi!
Ty, coś poległ dla idei,
Chwała ci!
Boś padł w progu swej nadziei,
Nie czekając swej kolei
Jasnych dni...
U twych prochów, u mogiły,
Będą wieki szukać siły,
I naznaczą twoje kości
Wielką drogę ku przyszłości—
Śladem krwi!
Jeszcze większa tobie chwała,
Ty, co żyjesz dla idei
Przędząc dla niej szaty ciała,
Przy ogarku twej nadziei
Jasnych dni...
W pracy, w męce,
Krwawisz ręce,
Na jutrzenną światła przędzę,
Ból swój wijąc, swoją nędzę,
A nikt nie dba i nie zgadnie,
Gdzie ostania kropla padnie
Twojej krwi!

Marja Konopnicka.

„Ojcze nasz".

Niewysławioną łaskę zawierają słowa, z jakiemi zwracamy się do Boga naszego w pacierzu codziennym: „Ojcze nasz".

Błogosławiony, kto zaprawdę z głębi serca może się tak modlić.

„Ojcze" — woła szczęśliwiec, jak gdyby potwierdzając tym z radosną wdzięcznością, że pomyślność życia jego ma swój zaczątek w wiecznej miłości. „Ojcze" — szepcze zbłąkany i bezdomny, znajdując przytułek, „Ojcze" — modli się zasmucony, polecając ciężki swój los Temu, którego drogi są pełne mądrości, dobroci i pokoju. „Ojcze" — oto ostatnie słowo umierającego w Panu, gdy widzi wieczność przed sobą. Szczęśliwyś, zaiste, gdy możesz się tak zwrócić do Pana Swego. Dopóki bowiem Bóg jest Ci tylko wzniosłym wyrazem, wielką myślą, daleką potęgą lub zamglonem pojęciem—nie jesteś w możności tego uczynić, gdyż słowo „Ojcze" znaczy — Bóg jest mi bliskim, jam stworzon na Jego podobieństwo, otoczon jego opieką, jestem jego własnością. On nie przestaje mnie miłować, ja zaś ufam jego potędze i mądrości, słucham głosu Jego, postępuję wedle świętej woli Jego.

A jeśli rzeczywiście całem sercem to wyznajesz, przyznasz, że nie łatwo być dziecięciem Bożem, że słowo „Ojcze nasz" nie przychodzi samo na usta nasze.

Jedynie Chrystus, którego serce było czyste i nic Go z Bogiem nie dzieliło, mógł i zwracał się pełen oddania i ufności do Pana: „Ja i Bóg jedno jest". Nas zaś dzieli od Boga grzechu i winy potęga, a kto raz jeden doświadczył strasznej męki bezsilności własnej, by Pana Swego dosięgnąć, ten wie najlepiej, że nikt nie przychodzi do Ojca swego w niebiesiech jak przez Jezusa Chrystusa. Tylko z Nim ważymy się wołać: „Abba, Ojcze nasz". A gdy dodamy „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech", to zda się nam, że, otoczeni tłumem wierzących, jesteśmy drużyną Bożą z Chrystusem na czele, wpatrzeni w Boga naszego, zasłuchani w słowa Jego. Z dziecięcą ufnością i oddaniem się sercu będziemy starali się coraz bardziej naśladować Mistrza naszego w miłości Jego ku Ojcu. To winno być jedynem najgłębszem pragnieniem serca naszego, to życia naszego — święty bój. A.

Jubileusz zasłużonego duszpasterza.

— W dniu 1 stycznia obchodził 85 rocznicę urodzin ks. Kasper Mikulski, czczony i kochany nietylko przez swych parafjan w Łomży, ale także przez wszystkich mieszkańców innych wyznań tego miasta; jak również przez tych wszystkich, którzy znają tę świetlaną postać zasłużonego kapłana-patrjoty. Ks. Mikulski nie jest obcym czytelnikom naszej gazety, gdyż serdeczne jego rozmyślania nieraz drukowane w niej były. Związek Młodzieży Ewangelickiej postanowił uczcić swego duszpasterza, ks. Kacpra Mikulskiego. W tym celu dnia 1 stycznia w kilka godzin po nabożeństwie młodzież, składająca się z uczniów i uczenic gimnazjum, szkół powszechnych oraz byłych konfirmantów i wielu parafjan z członkami ko-

Ojców mowy i kościoła dzisiaj prawy Mazur woła!

legjum kościelnego przybyli do plebanji, aby złożyć swemu 40-y rok służącemu w tej parafji Księdzu serdeczne życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego do dalszej i pożytecznej pracy. Członek kolegjum w krótkiej przemowie wyraził serdeczne życzenia w imieniu parafjan. Jedna z uczenic deklamowała śliczne wiersze w imieniu młodzieży szkolnej, a druga, zaproszona w goście panna warszawianka, zaśpiewała miłym wdzięcznym głosem piosneczkę solo. Ksiądz staruszek podziękował ze łzami w oczach szlachetnym sercom za szczere słowa, które mu dodają ochoty do dalszej pożytecznej pracy w swym miłym mazurskim zborze, który ukochał, jako Polak, całem sercem i pragnie mu służyć aż do śmierci. W końcu złożyła młodzież zebraną sumę 18 mil.



marek do dyspozycji Księdza, który zaraz oświadczył że tę sumę przeznacza na sieroty ewangelickie w Warszawie, oraz w drugiej połowie na najnieszczęśliwsze dzieci, znalezione w polach i lasach w czasie najazdu bolszewików, pogubione przez uciekających ewangelickich kolonistów w Galicji wschodniej, które umieszczono w zakładzie dobroczynnym.

Przy tej okazji redakcja „Gazety Mazurskiej" składa czcigodnemu kapłanowi i zasłużonemu obywatelowi kraju serdeczne i gorące życzenia, aby z łaski Bożej przez szereg lat mógł cieszyć się wolnością ukochanej Ojczyzny i owocami swej pracy.

Pomoc Polaków w stworzeniu protestanckiego uniwersytetu w Królewcu.

Dzisiaj, gdy patrzymy na Prusy Wschodnie i widzimy ten kraj pełen dobrobytu, szkół, oświaty, niełatwo jest ocenić ten wielki wysiłek, na jaki się zdobyć musiał książę Albrecht Hohenzollern, aby prowincję, pogrążoną przez krzyżackie panowanie w nędzy i ciemnocie, licho zagospodarowaną i zniszczoną przez wojny, podnieść na wyższy stopień cywilizacji. Chłop, gbur, był ciemny i nieuczony, szlachta o kraj niedbała, miasta nieludne i nierozwinięte. Dość powiedzieć, że na cały kraj nie było żadnej wyższej szkoły, któraby mogła wychowywać urzędników, pastorów i nauczycieli. Na wyższe studja musieli się mieszkańcy Prus udawać na uniwersytety włoskie, niemieckie, lub do Polski do Krakowa.

Książę Albrecht pragnął zaradzić temu brakowi. Zwłaszcza gdy zaprowadził w Prusiech wiarę ewangelicką, musiał stworzyć szkołę, któraby w duchu nowej wiary wychowywała oświeceńsze klasy ludności, synów szlachty, mieszczan i przyszłych pastorów. Plan takiej wyższej szkoły miał już od kilku lat, ale nie mógł go przez długi czas urzeczywistnić z powodu braku odpowiednich ludzi w kraju. Wreszcie, pozyskawszy kilku nadających się profesorów, przystąpił ks. Albrecht w r. 1542 do otwarcia w Królewcu wyższej szkoły. Nie mógł to jeszcze narazie być uniwersytet, ale rodzaj wyższego gimnazjum, tak zwana szkoła partykularna albo pedagogjum. Dopiero w r. 1544 znalazło się na tylu zdatnych profesorów, że można było otworzyć uniwersytet, tensam, który do dzisiaj istnieje w Królewcu, który wydał tylu sławnych uczonych i w którym wielu synów mazurskich pobierało wyższe nauki.

Tylko gdy w ostatnich 200 latach, a zwłaszcza w ostatniem stuleciu uniwersytet królewiecki stał się wrogim polskości i rozsadnikiem germanizacji, to w pierwszych wiekach swego istnienia, a zwłaszcza w zaczątkach odnosił się do Polaków jaknajprzyjaźniej. Zdumiałby się książę Albrecht, gdyby zobaczył, jak to stworzony przez niego uniwersytet opanowany został całkowicie, przez Niemców germanizatorów, jak jego profesorowie i wychowankowie przesiąkali duchem wrogim narodowości polskiej i polskiemu językowi, jak dla synów mazurskich stał się miejscem, w którem uczyli się zapominać o swojem polskiem pochodzeniu i gardzić swoją macierzystą mową mazurską.

Przeciwnie, książę Albrecht wcale nie zamierzał tego uniwersytetu zakładać dla Niemców, ale głównie dla Polaków i Litwinów, mieszkających w Prusach Wschodnich oraz dla Polaków z Korony i Litwy, ktorzy chcieliby się chować w duchu ewangelickim. Jego zamiarem nawet było, aby wykładowym językiem uniwersytetu był nie niemiecki, ale polski i litewski, a głównym celem wychowanie dobrych pastorów, znających język, potrzebny dla kształcenia w nauce ewangelickiej gminy polskie i litewskie.

A już najwięcej oburzeni byliby, patrząc na późniejszą i dzisiejszą germanizacyjną działalność uniwersytetu królewieckiego ci uczeni Polacy, którzy pierwsi pomagali księciu Albrechtowi w utworzeniu go i postawieniu na wyżynie naukowej. Bo właśnie Polacy odgrywali wybitną rolę przy narodzinach uniwersytetu w Królewcu. Księgi tegoż uniwersytetu do dzisiaj na honorowem miejscu zapisanych mają dwóch pierwszych profesorów, którzy obydwaj pochodzili z Litwy i byli gorącymi Polakami. Nazwiska ich to Abraham Kulwieć i Stanisław Rafajłowicz.

Ktoby nie chciał dziś uwierzyć temu, jak wielką chlubą uniwersytetu w Królewcu byli ci dwaj pierwsi i najuczeńsi jego profesorowie, Kulwieć i Rafajłowicz, ten niech idzie dziś jeszcze do biura rektora uniwersytetu w Królewcu i poprosi go o pokazanie przechowywanej tam najstarszej księgi uniwersyteckiej, a w niej na stronie 113 wypisane pochwały dla owych profesorów przekonają go, że pierwsze fundamenta pod rozwój tego uniwersytetu kładli Polacy i oni pierwsi z [illegible] katedr głosili naukę Lutra tak pruskim Niemcom, jak pruskim Mazurom.

Dr Stanisław K.

Druga zaliczka na podatek majątkowy.

Pan minister skarbu ogłasza teraz pobór drugiej zaliczki na podatek majątkowy, który należy wpłacić — bez osobnych zawiadomień ze strony urzędów — w dwóch ratach równych, mianowicie: 1) pierwszą ratę w czasie od 25 stycznia do 25 lutego 1924 r. 2) drugą ratę w czasie od 26 lutego do 26 marca 1924 r. Do opłacenia tej drugiej zaliczki są obowiązani wszyscy płatnicy, którym wymierzono pierwszą zaliczkę, płatną w czasie od 10 listopada do 10 grudnia 1923. Tę drugą zaliczkę płatnicy podatku gruntowego i budynkowego winni uiścić w takiej sumie franków złotych, jaką otrzyma się z przeliczenia marek polskich pierwszej zaliczki na franki złote, licząc 1 frank—równy 3 tys. 500 mk. pierwszej zaliczki. Te franki złote drugiej zaliczki zapłaci każdy w markach polskich według kursu franka, który obecnie wynosi 1 mil. 800 mk. Więc przykład: jeśli na gospodarza wypadnie płacić zaliczki drugiej 30 franków zł., to w markach stanowić będzie 54 mil. marek (1.800 tys. mk. × 30), które on może zapłacić albo odrazu, albo 27 mil. w marcu. Płacenie zaliczki drugiej na podatek majątkowy i terminy ostateczne rat na 26 lutego i 25 marca są obowiązkowe. Osoby, nie podlegające podatkowi majątkowemu, zostaną zwolnione od opłacenia drugiej zaliczki na podatek majątkowy, pomimo że zaciągnięto je do wykazu płatników tej zaliczki. Wysokość nie może przekraczać: a) dla płatników podatku grun. i budynk. połowy podatku majątkowego, przypadającego od wysokości całego ich majątku według skali art. 9 ust. z 11 sierpnia 1923 o podatku majątkowym, b) dla płatników podatku przemysł. od przedsiębiorstw przemysł. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 kateg. oraz przedsiębiorstw handl. 1 i 2 kateg., połowy podatku majątk. przypadającego od wysokości całego ich majątku według skali art. 9 ust. o podatku majątk. c) Dla płatników podatku przemysł. od przedsiębiorstw przemysłowych 7 kateg. i przedsiębiorstw

handl. 3 kateg., oraz dla samodzielnych wolnych zawodów jednej trzeciej części podatku majątk. O ile kwota drugiej zaliczki będzie przekraczała granice wyżej określone, wówczas płatnik będzie zwolniony od uiszczenia nadwyżki. Zwolnienie od zaliczki, względnie zniżkę będzie ustalała właściwa władza podatkowa przy współudziale rzeczoznawców. Płatnicy wnieść mają podania o zwolnienie, względnie zniżkę do tej władzy podatkowej, która zaliczkę obliczała, najpóźniej do dni czternastu po ogłoszeniu rozporządzenia wykonawczego.

W najbliższych dniach odbędzie się w ministerstwie skarbu konferencja w sprawie zarządzeń, które mają być przedsięwzięte w stosunku do wszystkich kategoryj płatników podatkowych, opóźniających się z płaceniem podatków.

Ustawa o służbie w wojsku.

Ustawa sejmowa z dnia 8 lutego 1924 roku wprowadza powszechny obowiązek służby w wojsku, to znaczy: każdy mieszkaniec płci męskiej na całym obszarze Rzeczypospolitej ma ten obowiązek służby, nie wyłączając mieszkańców Górnego Śląska, nie wyłączając również żadnej narodowości. Obowiązek ten mają pełnić—w myśl rzeczonej ustawy—także duchowni wszelkich wyznań, jednak tylko na wypadek wojny, w miarę potrzeby, i wtedy pełnią w wojsku obowiązki duszpasterstwa; podczas pokoju są oni zaliczeni do spisów pospolitego ruszenia, bez przymusu oględzin wojskowo-lekarskich. Służba w wojsku polskiem trwa obecnie dwa lata. Kto skończył szkołę średnią, a tembardziej wyższą, służyć ma półtora roku. Ci przed ukończeniem nauk dostają odroczenie. Dostać odroczenie mają prawo również 1) jedyni żywiciele rodziny, 2) właściciele odziedziczonych gospodarstw rolnych, mianowicie małorolnych. Odroczenie trwa do 23 roku życia, gdy zaś warunki, dwom ostatnim kategorjom poborowych prawo na odroczenie trwają i w tym roku, wtedy tacy poborowi są brani do wojska tylko na pięć miesięcy, poczem są zaliczeni do rezerwy.

Wiek poborowy trwa od 21 do 23 roku życia. Przyszły poborowy ma być wpisany do rejestru przez urząd gminny w 18 roku życia i zgłosić się osobiście do urzędu gminnego w ciągu listopada lub grudnia roku, poprzedzającego rok poboru. Gmina ma mieć spisy poborowych gotowe już na 11 lutego danego roku; także spisy te mają być w lutym przez dwa tygodnie dostępne w urzędzie gminnym do przejrzenia dla poborowych, którzy mają prawo zarządać sprostowania pomyłki w spisie, jeżeli ta zaszła. Pobór ogólny odbywa się corocznie w czasie od 1 maja do 30 czerwca. Kto został uznany za zdatnego do wojska i nie uzyskał odroczenia, ten ma się stawić do służby między 1 a 7 października tegoż roku, mający prawo służby półtorarocznej mogą być powołani już między 20 a 25 czerwca tego roku, w którym kończą szkołę.

Po odbyciu służby dwuletniej każdy żołnierz zostaje przeniesiony do rezerwy, w której pozostaje do 40 roku życia. Przez ten czas urząd wojskowy ma prawo powoływać go na ćwiczenia dodatkowe, a mianowicie w ciągu pierwszych czterech lat rezerwy — dwukrotnie i to na ćwiczenia czterotygodniowe, zaś w następnych czterech latach — również dwukrotnie, ale na trzytygodniowe ćwiczenia. Z rezerwy przechodzi każdy do pospolitego ruszenia, które trwa do 50 roku życia. Kobiety są z obowiązku służenia w wojsku wyłączone, również ze służby ochotniczej.

Sprawy polityczne.

Warszawa. Drugiego lutego skończyło się pokrywanie niedoborów skarbowych nowym drukiem marek. Skończył się nieustanny spadek wartości waluty polskiej. Rozpoczyna się dobra gospodarka państwowa, oparta na równowadze budżetowej.

Ameryka. Zmarł w Waszyngtonie b. prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson, wielki przyjaciel Polski, jeden z tych, którym Polska swe zmartwychstanie zawdzięcza. Poseł polski złożył na trumnie znakomitego męża piękny wieniec, p. Prezydent Wojciechowski przesłał wdowie w imieniu całej Polski wyrazy współczucia.

Chociaż b. prezydent umarł nie na stanowisku to jednak pochowano go ze wszystkiemi honorami, należnemi prezydentowi. A kiedy konsul niemiecki odmówił wywieszenia flagi niemieckiej, ludność miejscowa na budynku, w którym mieści się ambasada, zatknęła sztandar amerykański.

Niemcy. Dzięki wyrażeniu gotowości ze strony centrum i partji koalicyjnych przyjęcia projektów rządowych w sprawie podatku gruntowego, kryzys, grożący gabinetowi w Prusach, został usunięty.

Rosja. Centralny Komitet Wykonawczy po burzliwej dyskusji uchwalił nie aresztować Trockiego, lecz wysłać go na przymusowy pobyt do jednego z miasteczek południowej Rosji. Przeciwnicy Trockiego domagali się natychmiastowego jego aresztowania. Zaniechano jednak tego z obawy, że wywołałoby to niepokoje w wojsku. Trocki będzie stale pilnowany przez agentów czerezwyczajki.

— Donoszą z Moskwy, że mimo silnego mrozu, dochodzącego do 30 stopni Celsiusza, w pogrzebie Lenina wzięło udział miljon ludzi. Powszechną uwagę zwrócił fakt, że na pogrzebie zjawił się również i Trocki.

W myśl postanowień kongresu ciało Lenina wystawione będzie przez trzy miesiące na widok publiczny, poczem zostanie spalone w specjalnem na ten cel zbudowanem krematorjum. Popioły pochowane zostaną w grobie, który znajdować się będzie w murach Kremlina.

— Na Dalekim Wschodzie wybuchło powstanie antysowieckie, które szybko ogarnęło nie tylko Błagowieszczeńsk, lecz i rejon sąsiednich wsi, leżących na północnym wschodzie od tego miasta. Powstanie wybuchło tak gwałtownie, że bolszewicy nie zdążali ani opamiętać się, ani przedsięwziąć jakiekolwiek środki zaradcze. Powstańcy wystąpili pod hasłem obalenia władzy sow. i restauracji monarchji.

Grecja. Venizelos zarządził plebiscyt, który ma orzec, czy państwo będzie konstytucyjne, czy monarchiczne. W kraju jednak niema jedności, a nawet w zgromadzeniu narodowem posiedzenia są stale zakłócane, tak, że Venizelos rozchorował się poważnie z tego powodu.

Włochy. Król rozwiązał parlament, a nowe wybory odbędą się w kwietniu. Faszyści już teraz rozwinęli wielką akcję przedwyborczą, starając się nie dopuścić do parlamentu ani jednego socjalisty. Gienialny mąż stanu, Mussolini, żywi nadzieję, że uda mu się to uzupełnić. Naród włoski bowiem jest doskonale uświadomiony narodowo i nie da się już łatwo wciągnąć pod komendę Żydów i bolszewików.

Japonja. Donoszą znowu o rozruchach i zaburzeniach wewnętrznych.

Nasze bajki.

TAKŻE POBOŻNOŚĆ.

Dewotce (pobożnisi) służebnica w czemś przewiniła
Właśnie w tenczas, kiedy pacierze kończyła;
Obróciwszy się przeto z gniewem do dziewczyny
Mówiąc właśnie te słowa: „I odpuść nam winy,
Jako my odpuszczamy“ biła bez litości.
Uchowaj, Panie Boże, od takiej pobożności.

Ignacy Krasicki.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Dnia 30 stycznia [r. b. stanęli przed tutejszym sądem powiatowym wszyscy piekarze miejscy, oskarżeni o wygórowane ceny i lichą wagę chleba. Na każdego piekarza nałożono karę 50,000.000 mk., a na p. Bandowa 100.000,000 mk. Na frasunek dobry trunek! Więc popili sobie tego dnia niektórzy z tych panów (a może wszyscy), a na drugi dzień wnet chleb zdrożał o 200,000 mk., w dniu w którym z całej Polski doszły do nas alarmujące wieści, że wszystko na gwałt tanieje. Dlaczego? Ale bo też Działdowo należy do najdroższych zakątków Polski. W wygórowaniu cen artykułów pierwszej potrzeby dawno już prześcignęło Warszawę. W jesieni handlarze i paskarze kupowali mięso, nabiał, zboże w Działdowie i zwozili do Warszawy, bo tam były wyższe ceny. Teraz kupują te artykuły w Warszawie i przywożą do Działdowa, bo tu wyższe ceny. I taka jest zawsze konkurencja między Warszawą a Działdowem (4,000 mieszkańców).

— W dniu 27 stycznia b. r. odbyło się w domu Mazurskim walne zebranie Polsko-Mazurskiego Tow. Ewag.

Jako jeleń pragnie wody, tak chce Mazur z Polską zgody.

Między książęty Mazur zasiędzie, jeśli w nauce ćwiczyć się będzie.

Zjawiło się zgórą 50 poważnych Mazurów z powiatu i miasta. Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego zarządu, obecni przystąpili do wyborów nowego zarządu. Wybrano do nowego zarządu przez aklamację tych samych i czterech nowych członków, tak że nowy zarząd liczyć będzie 15 członków. Powiększono bowiem zarząd dlatego, bo i Towarzystwo się stale powiększa. Prawie codziennie zgłaszają się nowi członkowie. A do tego przyczyniają się informacyjne zebrania po wsiach, jakie urządzają ks. Lodwich i prof. Kożusznik. Mazurzy są za te informacje bardzo wdzięczni i coraz lepiej rozumieją, że w łączności siła!

— W dniu 5 lutego b. r. zmarli w Działdowie (przy ul. Dworcowej) przedsiębiorca budowlany Sylwester Poznański i Banaszewska, żona restauratora Domu Towarzystw.

W dniu 10 lutego grono nauczycielskie tutejszej szkoły powszechnej zwołało rodziców na pogadankę. Przyszli Polacy, zniemczeni Mazurzy i Niemcy. Były różne zdania, zapytania, wyjaśnienia. Naprawdę, rodzice powinni razem z panami nauczycielami wychowywać swe dzieci. Najbardziej podobały się wszystkim słowa pp. Banascha Wilhelma majstra stolarskiego, i Cembkiego, majstra ślusarskiego, którzy domagali się w imieniu Niemców, aby w niemieckiej szkole uczono więcej godzin języka polskiego, by ich dzieci nauczyły się dobrze po polsku.—Raz mądre słowa od skarbnika i sekretarza deutschtumsbundu! Ale co powie na to pan przewodniczący (Vorsteher) deutschtumsbundu? „Błądzą" jego owieczki! Widzicie Mazurzy, jakto Niemcy lepiej od was rozumieją, czego im w Polsce potrzeba!

Tuczki. Też urzędowanie. Tutejszy wójt ściąga podatki w ten sposób, że wysyła do podatnika parobka bez pisemnego wezwania. Parobek żąda 120 miljonów podatku. Skoro jednakże płatnik nie godzi się na tego rodzaju ściąganie podatków, wójt na świstku papieru ołówkiem wypisuje liczbę podatkową, ale już o połowę mniejszą od tej, którą zażądał parobek, a więc o 60 miljonów. Na niepokaźnym świstku niema ani daty, ani powodu płacenia, ani pieczęci gminnej. Skoro podatnik, ani pod tym warunkiem nie chce płacić podatku, wtedy wójt obniży należność do 16 miljonów. Możeby władze zechciały się zainteresować tym sposobem ściągania podatków. Oprócz tego ten pan wójt nienawidzi wszystkich lutrów. Według jego zdania wszyscy lutrzy w powiecie począwszy od starosty, a skończywszy na biednym Deutscherze, są szwabami i należałoby ich przepędzić na piaski brandenburskie koło Berlina. A może dlatego też Mazurzy optanci, należący do jego gminy, dotąd nie otrzymali obywatelstwa polskiego.

Warszawa. Od dnia 1 lutego opłata stemplowa od podania do władz wynosi 2 mil. 700 tys. mk. za pierwszy arkusz i 540 tys. mk. za następny. Opłata stemplowa od załączników do podań wynosi 90 tys. mk na reklamacje podatkowe, których podatek nie przewyższa 18 miljonów mk., podlegają opłacie stemplowej w wysokości 180 tys. Reklamacje, które przewyższają 18 mil. podlegają opłacie 540 tys.

Wobec tego, że wartość marki polskiej wzrasta, z dniem każdym ceny na rynku spadają: staniały już materjały włókiennicze (około 40 procent) szewckie (30 procent) spożywcze i inne. Przewidywany jest w dalszym ciągu znaczny jeszcze spadek cen.

Z Mazur Pruskich.

Szczytno. Wycofane będą pieniądze, tzw. „Ersatzscheine der Handelskammer" opiewające na 100 i 50 miljardów. Od 31. 1. 1924. tych pieniędzy już nikt nie będzie przyjmował.

Jańsbork. We wtorek odbył się tutaj targ na bydło i konie. Podaż była wielka. Za konie robocze płacono 80—120 mk.; za krowy płacono od 80—160 mk.; jałówki dostało się już za 50 mk. Świnie płacono 30—40 mk za ctr., prosięta płacono 5—15. Przeciętnie był handel ospały.

Olsztyn. Na zebraniu, które odbyło się w „Deutsches Haus" doszło do bójki pomiędzy nacjonalistami a robotnikami, przyczem ci ostatni dali się mocno we znaki nacjonalistom.

Z dalszych stron.

Królewiec. Pomimo zapowiedzi pruskiego ministra oświaty, że prawa mniejszości narodowej będą w szkołach ludowych uwzględniane i z tego powodu w okolicach czysto polskich uczyć będą nauczyciele, władający językiem polskim, wydano im w ostatnim czasie kilka rozporządzeń, wykazujących, że władze wschodnio-pruskie zwłaszcza nie myślą o uwzględnieniu potrzeb dziatwy polskiej. Jaskrawym tego dowodem między innemi jest fakt, że dwóch nauczycieli, którzy przybyli do Prus Wschodnich z Poznańskiego i Pomorza, władających językiem polskim, otrzymało obecnie nakaz przeniesienia się do Westfalji i do Hessen. Widocznie korzysta się znowu z tajnego dawnego rozporządzenia, azeby nauczycieli, którzy rozmawiali we własnej rodzinie po polsku, przesadzono do czysto niemieckich stron.

Niemcy. W Lignicy zarząd krajowy niemieckiej partji nacjonalistycznej (konserwatyści) wykluczył z partji dawniejszego marszałka dworu cesarskiego w Berlinie, hrabiego Roberta v. Zedlitza-Trutschlera z Nieder-Grossenborau na Śląsku, z tego powodu, że napisał książkę, pod tytułem „Zwoelf Jahre am deutschen Kaiserhof". Jak nam wiadomo, hr. Trutschler spisał w tej książce swoje wrażenia i doświadczenia o Wilhelmie i jego dworze, z któremi miał jako marszałek dworu cesarskiego sposobność się zapoznać. Książka hr. Trutschlera rzuca na życie dawniejszego bożka Niemiec bardzo jaskrawe światło. To zaś nacjonalistom się nie spodobało i wykluczyli hr. Trutschlera z partji, ponieważ ten był im o tyle nie na rękę, że napisał tylko prawdę. Nacjonaliści natomiast są z tego powodu święcie oburzeni.

Poradnik gospodarski.

Sad zimą.

Pozornie martwy zimą sad, w rzeczywistości żyje i potrzebuje opieki ludzkiej. Soki w drzewach, choć wolno, krążą, gałązki pokryte są pąkami liści i kwiatów, otulonemi w łuski, w szparach i pęknięciach kory żyją tysiące chrząszczów i innych owadów, w zwiniętych, suchych i poczerniałych liściach znajdują się jajeczka, z których wiosną wyklują się gąsienice, pod powierzchnią ziemi gnieżdżą się pędraki.

Opieka należy się drzewom i latem—szczególniej właśnie zimą, gdy im żyć najtrudniej. Drzewa bronić trzeba przed chłodem i chorobą. Choroby wywołane są przez szkodliwe grzybki, nieszczęśliwe wypadki (złamania, zmarznięcie, brak wody, zalanie) i szkodniki zwierzęce, głównie owady: chrząszcze, liszki, mszyce i t. p.

Przed zimnem chronimy rośliny przez owijanie pni, bielenie wapnem, okopywanie i przysypywanie ziemią. Przysypywanie ziemią stosujemy tylko do bardzo delikatnych roślin, jak np. winorośli szlachetnej, róż szczepionych i t. p. Owijanie pnia młodziutkich drzewek. Starszym wystarcza ochrona dolnej, przyziemnej części pnia. Trzeba więc, spodziewając się dużych mrozów, okopać pień kopczykiem ziemi, górną zaś część, oraz gałęzie smarować wapnem, zrobionym pół na pół z gliną rozprowadzoną gnojówką. Bielenie takie najlepiej jest wykonać 2 razy: raz późną jesienią (listopad, grudzień), drugi raz wiosną (marzec). Wiosną wystarczy tylko bielenie mlekiem wapiennem. (c. d. n.)

Giełda.

Na giełdzie pieniężnej w Warszawie dnia 15-go lutego 1924 roku płacono:

za 1 markę polską	465.000	marek niem.
„ 1 dolar amerykański	9.300.000	marek polskich
„ 1 funt szterlingów angielskich	39.450.000	„ „
„ 1 frank francuski	408.000	„ „
„ 1 frank złoty	1,800,000	„ „

Do naszych Czytelników.

Prosimy o jaknajśpieszniejsze przesyłanie prenumeraty za miesiąc luty i marzec po 250 tys. mk. jak też o składanie dobrowolnych jednorazowych ofiar, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni zaprzestać wydawania „Gazety".

Redakcja.

„Gazeta Mazurska" - pismo, poświęcone sprawom Mazur Ewangelickich, wychodzi co drugi tydzień w niedzielę. Prenumerata wynosi miesięcznie 150.000 marek.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24. W Działdowie: Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P.K.O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: E. Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur.

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.